

## RECENZJE

Michał Maciej Kostecki, *Homo oeconomicus. Aforyzmy, maksymy, sentencje*, Warszawa 2011.

Z satysfakcją należy przyjąć wydanie w połowie 2011 roku, z przeznaczeniem dla polskich czytelników, zbioru myśli i sentencji autorstwa Michała M. Kosteckiego — założyciela i dyrektora Instytutu Ekonomiki Przedsiębiorstw Uniwersytetu w Neuchatel w Szwajcarii i profesora tego Uniwersytetu. Kilka słów na wstępie o samym autorze, który kończył studia w Polsce na prestiżowym kierunku handel zagraniczny wówczas Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — SGPiS (obecnie SGH) w Warszawie. W latach 70. ub.w. doktoryzował się w Genewie, prowadził badania i był profesorem Uniwersytetu w Montrealu oraz uczelni w Stanach Zjednoczonych — m.in. w Harvard Business School — specjalizując się w ekonomii i marketingu. Jako pracownik GATT-u, brał udział w wielostronnych konferencjach (tzw. Runda Urugwajska), mających na celu wypracowanie zasad globalnego handlu i ochronę własności intelektualnej, co prowadziło do powstania Światowej Organizacji Handlu (WTO). Profesor Michał Kostecki jest autorem i współautorem kilkunastu książek naukowych o tematyce i zasięgu międzynarodowym z zakresu ekonomii, dotyczących m.in. handlu między Wschodem a Zachodem w dobie podziałów Europy, i wielu innych artykułów i publikacji. Od połowy lat 80. wykładał na uczelniach polskich i występował jako ekspert na spotkaniach oficjalnych przedstawicieli państw. Jego wykłady w polskich akademiach i uniwersytetach były wysoko cenione przez studentów i kadre nauczającą — zwłaszcza w Warszawie i we Wrocławiu, gdzie w okresie transformacji ustrojowej w Polsce przedstawiał mechanizmy i instrumenty gospodarki rynkowej. Obecnie mieszka w Szwajcarii, został tam profesorem wizytującym na Uniwersytecie, i okresowo przebywa w kraju. W ciągu lat pracy na uczelniach, w organizacjach międzynarodowych i jako konsultant programów rządowych w kontaktach z funkcjonariuszami państwowymi i administracji profesor Kostecki zdobył nie tylko przysłowiową „znajomość spraw i ludzi”, ale wyrobił sobie pewien dystans do poznawanej i analizowanej rzeczywistości oraz umiejętność krótkiej, syntetyzującej i błyskotliwej oceny niektórych jej przejawów. Zawarł ją w lapidarnych, oryginalnych stwierdzeniach, powiedzeniach i myślach, które oddaje właśnie książka *Homo oeconomicus*. Sentencje i maksymy wyrażają częstokroć istotę uchwyconej sytuacji rzeczywistej, zdarzenia czy zachowań ludzi w wyznaczonym zakresie działań (lub zaniechań) „człowieka racjonalnego”, którym jest ów *homo oeconomicus*. Rozważania i reguły w tym kontekście z pewnością — o czym

wspomnę — mają znaczenie dla oceny i krytycznego spojrzenia na przygotowywane w resortach rządowych i centrum legislacyjnym akty normatywne, a więc są niebagatelne dla procesu legislacyjnego.

Według znanego holenderskiego badacza kultury, Johana Huizingi, *homo oeconomicus* czy *homo laborens* (człowiek pracujący) stanowią raczej przeciwieństwo innego typu kręgu kultury: *homo ludens* — człowieka beztroski, zabawy. Kostecki nie stroni od przedstawienia i tej strony w swojej najnowszej książce o przekornym tytule: *Poradnik decydenta — aforyzmy i zabawne sentencje* (Warszawa 2012), która nie jest tu szerzej przedmiotem uwagi. Trzeba by zaznaczyć, że zawarte w obu książkach Michała M. Kosteckiego zbiory aforyzmów, maksym i sentencji to samodzielna koncepcja twórcza, niebędąca nawet w małej części powieleniem czy transpozycją przysłów i wypowiedzi obecnych w powszechnym obiegu. Wydawca zresztą i autor *Homo oeconomicus* wyraźnie stwierdzają we wprowadzeniu i słowie wstępnym, iż w książce zgromadzonych zostało kilkaset maksym wybranych z tego, co profesor zanotował w okresie ponad trzydziestu lat badań i aktywnej praktyki. Jak pisze Kostecki, są to myśli nie „całkiem jednorodne, choć skupione wokół idei *homo oeconomicus* — człowieka racjonalnego — które zaprzęta umysły ekonomistów”.

Autor jednocześnie nadmienia: „Z notatek wybrałem garść tych sentencji, które wydały mi się do pewnego stopnia oryginalne — przynajmniej w tym sensie, iż nie mam świadomości ich kopiowania. Pretensja oryginalności zwłaszcza w wypadku aforyzmów jest ryzykowna”. W tym względzie profesor Kostecki wykazał skromność i świadomość występowania w kulturze znacznej ilości powiedzeń, przysłów i prawd ujmowanych najczęściej w maksymy niejako sterujące życiem codziennym, a nieraz będące ostrzeżeniem przed nieprzemyślanym postępowaniem, zachowaniem lub potwierdzeniem podjętego rozstrzygnięcia. W Polsce już w XVI w. znajdujemy przysłowia, przypowieści i paremie zebrane w *Żywocie Ezopa Fryga* Biernata z Lublina (1522 r.)<sup>1</sup>. Zamiłowanie do kolekcjonowania tego typu sentencji zaowocowało m.in. w znanym zbiorze przysłów z XIX w. spisanych przez Oskara Kolberga<sup>2</sup> — etnografa, jednego z największych badaczy polskich zwyczajów ludowych, a ponadto w pracach Józefa Konopki czy Jana Stanisława Bystrońa<sup>3</sup> w okresie międzywojennym. Dokonując z konieczności w recenzji zarysu tych prac, można wymienić opracowanie wybitnego literaturoznawcy Juliana Krzyżanowskiego<sup>4</sup> z II połowy XX w., a w latach 80. i 90. dzieła Władysława Kopałińskiego<sup>5</sup>.

W przywołanych zbiorach zaznacza się już nowoczesny układ klasyfikacyjny według wyrazów głównych, a nie — jak niekiedy — tylko liter alfabetu (co jest dość praktyczne)

<sup>1</sup> Zawierał on ponad 300 przysłów. Pochodziły one w części z tłumaczenia sentencji łacińskich czy greckich, przeważnie jednak zostały zaczerpnięte z mowy potocznej. Więcej na temat ewolucji kolekcji przysłów z paremiografii polskiej we wstępie Stanisława Świrki do monografii: O. Kolberg, *Przysłowia*, Warszawa 1977, s. 9 nn.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 13 nn. Syntetycznego opracowania licznych dzieł i prac zawierających przysłowia dokonał S. Adalberg, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*, Warszawa 1889–1894 — dzieło to zawiera ok. 70 tysięcy przysłów i zbliżonych zwrotów.

<sup>3</sup> J.S. Bystron, *Przysłowia polskie*, Kraków 1933.

<sup>4</sup> J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, Warszawa 1958 (wraz z wydaniem poszerzonym z 1960 r.).

<sup>5</sup> W. Kopałiński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.

czy wartości znaczeniowej przysłowia. Często stosowano zestaw alfabetyczny wyrazów głównych lub zgromadzonych powiedzeń.

Mianowicie, sięgając do *Przysłów* O. Kolberga, można przywołać zgodnie z wyrazami np. litery B i D oraz G i M (bieda, brać, dobre, godzić się, głowa, miasto, mieć itd.) odpowiednie przysłowia: „kto się biedą karmi, nie utyje”; „bierz coś dając; miło brać a ciężko dać”; „dobre przy lepszym taniej”; „nie zna co dobrego”; „przeciwnie rzeczy się nie zgodzą”; „głową i człowiek, i rząd stoi”; „mądra głowa nie dba na głupie słowa”; „ustawami i mężami miasta stoją, nie murami”; „co w swej mocy mamy, o to mało dbamy”; „nie znamy co mamy, aż postradamy”. Owe przykłady dotyczą różnych sytuacji i okoliczności zależnie od słów typowanych przez autorów. Odzwierciedlają one tzw. mądrość życiową czy też mądrość ludową. Pojawia się zatem ona w mozaice powiedzeń i paremii jako wynik sytuacji, postępowań i okoliczności pierwotnie odnoszących się do różnych warstw społecznych: włościańskiej, szlacheckiej, mieszczańskiej i innych. Leżą też u ich genezy maksymy innych narodów europejskich, które przedostały się do tradycji polskiej. Rzeczona mądrość ludowa czy odzwierciedlany w przysłowiu „zdrowy rozsądek” nie ma zatem odniesienia *stricte* klasowego czy ludowego — jak ów drugi przymiot np. w księgach humoru ludowego, z krótszymi i dłuższymi (nawet całymi opowiadaniem) przypowieściami, anegdotami i powiedzeniami ludowymi z różnych regionów kraju<sup>6</sup> — lecz prezentuje wymiar uniwersalny. Maksymy, paremie i przysłowia zatem są krótsze, mają niekiedy charakter stwierdzeń, wskazówek czy błyskotliwych puent uniwersalnych i aktualnych w zbliżonych sytuacjach. Takie też były znane maksymy La Rochefoucaulda czy rodzimego Fredry.

Wracając do omawianej pracy M. Kosteckiego, należy podkreślić odpowiedniość przywoływanych w niej paremii do wyżej szkicowo przedstawionego układu. W dziele profesora jest on przejrzysty i zrozumiały dla czytelnika. Myśli i stwierdzenia autora są ciekawie sformułowane — nieraz wręcz zaskakująco — a co najważniejsze, z reguły oddają one istotę zagadnienia. Napisane są w starannym, literackim języku polskim, wolnym od aktualnych naleciałości czy żargonu rozpowszechnionego w kręgach polityki i przekazu medialnego. Ma to szczególną wartość dla legislacji i prawidłowego procesu legislacyjnego. Być może ta staranność językowa jest rezultatem dłuższego pobytu za granicą, który uchronił autora przed niekorzystnym wpływem na kondycję jego języka.

Współcześnie ukazują się wydawnictwa zawierające przysłowia i maksymy w różny sposób dobierane i zbierane z bogatej literatury — szczególnie ze względu na gusta czytelników w coraz większym stopniu zainteresowanych tym rodzajem twórczości. Niektóre z nich, opierając się na wcześniej powstałych dziełach, stanowią rzetelne, obszerne kompendia przystępnie popularyzowanych zbiorów przysłów — jak np. *Wielka księga przysłów polskich* w opracowaniu Danuty i Włodzimierza Masłowskich (Warszawa 2008). Zamieszczono w niej ponad 5000 przysłów polskich z różnych okresów dziejowych Polski w porządku alfabetycznym literowym i słów, co ułatwia korzystanie. Kilkanaście tych sentencji zostało przytoczonych poniżej w celu zaznaczenia tego kierunku społecznej percepcji w Polsce.

Mianowicie, dla litery B i słowa „bardziej” dobrano m.in. przysłowie: „bardziej ludziom to smakuje, czego prawo zakazuje”; słowu „bierz”: „bierz zawsze tyle, ile unieść możesz”; „błąd”: „błąd lepiej poprawić, aniżeli bronić”; dla wyrażenia „bogaty”: „bogaty

<sup>6</sup> Zob. *Księga humoru ludowego*, red. D. Simonides, Warszawa 1981, zwł. wstęp, s. 5–15.

się dziwi, czym się biedak żywi”; dla słowa „Bóg”: „Bóg ci dał, abyś dla drugiego miał”. Dla litery C i słowa „chciwy” jedno z przysłów: „chciwemu i pół świata mało”; „choroba”: „choroba przybywa na koniu, a odchodzi piechotą”; „cnota”: „cnota bez nagrody słabnie, cnota dla wszystkich ma otwarte wrota, cnota ma zawsze nieprzyjaciół, cnotliwego nie ród, ale wychowanie dobre czyni”; z kolei dla wyrażenia „co”: „co kto lubi, to chwali, co więcej kosztuje to się bardziej szanuje”; „cudze”: „cudze wady prędzej niż swoje widzimy”; „czas”: „czas i morze bez ruchu stać nie może, czasem i w marcu zetnie wodę w garncu”; „człowiek”: „człowiek do szczęścia potrzebuje tyle, ile za szczęścia uważa, człowiek wiele potrafi, gdy zechce”. Dalsze litery alfabetu i słowa są związane także z licznymi przysłowiami, jak np. litera S i słowo „sługa”: „sług dużo a usługi mało”, czy litera T i słowo „tam”: „tam prawo, gdzie siła” lub słowo „ten”: „ten jest bogaty, który nic nie pragnie” albo „ten przyjaciel, kto prawdę mówi” itd.

Książka Michała M. Kosteckiego *Homo oeconomicus — aforyzmy, maksymy, sentencje* stanowi nieco inny rodzaj literatury niż wyżej przywołane prace i książki. Wyróżnia ją przede wszystkim indywidualny, osobisty wyraz zebranych formuł wiążących się z doświadczeniem zawodowym i obserwacją Autora. Metodę kompletowania ciekawej treści książki przedstawia on w słowie wstępnym (s. 5–8), zaczynając od świetnej anegdoty.

W dziele tym są zatem zaprezentowane głównie oryginalne myśli i spostrzeżenia autora, a nie — okreśmy to — „dorobek pokoleń” czy „mądrość ludowa”, zawarte w uniwersalistycznych maksymach i przysłowiach, jakkolwiek i z tym rodzajem sentencji można spotkać się w książce. Ponadto, o czym wspomniano, myśli te koncentrują się wokół tzw. człowieka racjonalnego, funkcjonującego według założenia przewidywalnych, ekonomicznych zasad, a więc w pewnej sferze wyborów i zachowań. Tak też dobrane są słowa kluczowe: wprawdzie ułożono je alfabetycznie, lecz już odpowiednio „wewnątrz” układu rządzi swobodne kryterium doboru haseł, w zależności od — jak można sądzić — pojawiającej się myśli, błyskotliwego spostrzeżenia, sentencji czy zwięzłego poglądu autora. Za ilustrację niech świadczą fragmenty omawianej publikacji *Homo oeconomicus*. Ze słowem „ambicja” M. Kostecki łączy stwierdzenie: „talent bez ambicji to piękny dar, ambicja bez talentu to wielka kara dla otoczenia”. Słowo „argument” przyporządkowano m.in. stwierdzeniu, że „racja nie wymaga bogatej argumentacji”. Pojęcie „bankrut” przynosi spostrzeżenie, że „firma, która zadowala wszystkich, jest na najlepszej drodze do bankructwa” czy też „lepiej być bogatym i zbankrutować, niż nigdy nie być bogatym”. Wiele miejsca poświęcono „biurokracji” — i tu, jak w wielu miejscach w książce, gdy pojawia się hasło związane ze społeczną patologią, ocena profesora jest krytyczna: „biurokracja to tryumf przepisów nad zdrowym rozsądkiem” lub „biurokracja ma wyjątkowy talent, by nader skutecznie opierać się wszelkim zmianom” czy też „biurokraci mają genialny talent do wymyślania niepotrzebnych czynności”. Nierzadko spotyka się w książce kalambury — jak w rozmyślaniach nad „biznesem”, gdy autor stwierdza, że „humor jest niezbyt ceniony w biznesie, bo gdy idzie o pieniądze, to żartów nie ma” (!), a w związku z hasłem „cena” zauważa, że „gdy coś jest gratis, klient myśli, że to nic nie warte” lub też „gdy cena jest zbyt niska, to klient ofercie nie ufa”. Kilka trafnych spostrzeżeń i maksym łączy się w trakcie lektury ze słowami „czas”, „dług”, „dobro”, „efektywność” czy „ekonomia”. Są one wręcz pouczające, jak np. „nieważne, ile czasu pracujesz, ale co zrobisz” albo „pewne sprawy załatwia się przez kilka minut, tracąc przy tym cały dzień” lub po prostu trafnie puentują przemyślenia autora: „najgorszy jest dług wdzięczności, gdyż trwa nawet po spłacie” czy „im większe długi, tym gorsza pamięć” oraz „niektóre dobra są

w rzeczywistości złe”. Niektóre paradoksy i sentencje M. Kosteckiego odnoszące się do efektywności, ekonomii, etyki, filozofii, finansów i słów „firma” czy „handel” są następujące: „efektywny menedżer na wszystko znajdzie czas” i „kto chce, szuka sposobu, kto nie chce, szuka powodu”; tej sfery dotyczy też imperatyw kategoryczny w ekonomii: „mieć pieniądze”. Znane, niemniej warte powtórzenia słowami autora recenzowanej pracy, są ustalenia, iż „etyka się geszeftów nie tyka” i „żadna to zasługa być uczciwym, gdy ma się w tym interes”, natomiast trzeba zgodzić się z sarkastyczną konstatacją: „filozofia firmy — bardzo to pretensjonalne”, która wyraża stosunek autora do języka, a raczej biznesowego żargonu. Po tym stwierdzeniu napotykaemy świetny kalambur: „Ekonomia amerykańska jest zdominowana przez generałów. General Motors i General Electric”. Podobnie w sedno trafia spostrzeżenie: „by tracić pieniądze, bogaty ma giełdę, a biedny loterię”. Definicja „handel — jedyny w miarę uczciwy sposób, by posiąść rzeczy należące do innych” oddaje istotę zjawiska, a z kolei „obnażeniem hipokryzji jest wskazanie, iż „marketingowcy mówią o satysfakcji klienta, a myślą o jego portfelu”. Pośród wielu haseł i słów kluczowych profesor Kostecki umieszcza także *homo oeconomicus* będące tytułem książki. Najlepiej komentuje je aforyzm: „Najbardziej cieszą konsumenta zakupy, na które go nie stać. Racjonalny *homo oeconomicus* zakupów takich nie robi i dlatego jest ciągle smutny”.

Pośród 120 słów i haseł w książce, rozwiniętych do większej lub mniejszej liczby zdań, sentencji i maksym, są również te związane z mechanizmami rynku, inwestycjami, władzą, polityką, państwem, prawem, konsumentem, konkurencją, komunikacją, własnością intelektualną, urzędem, towarem, uniwersytetem itd. Choć można by się pokusić o zacytowanie jeszcze kilku z tych niezwykle interesujących, oryginalnych rozwinięć, a co do niektórych, nielicznych w recenzowanym zbiorze — jak np. prawo czy ochrona środowiska — orzec, że wyrażają one tylko pogląd autora, to należy poprzestać na poleceniu czytelnikowi samodzielnej lekturę. Z książką profesora M. Kosteckiego powinni zapoznać się w szczególności wszyscy ci, którzy zajmują się ekonomią, tworzeniem prawa i pracami w parlamencie oraz zarządzaniem i realizacją zadań publicznych.

Konrad Nowacki